

200, —

87 u

Ja też chcę należeć do Polski



87 u

~~NV 1/30~~

Nr. 50

Cieszyn 1920

Ja też chcę należeć do Polski.

Już długo przypatrujemy się wszystkiemu, co się dzieje u nas na Śląsku Cieszyńskim. Dopóki była stara Austria, to każdy cicho siedział, obawiając się obrazić majestat cesarski. Chociażby się komu było źle powodziło, to pomyślał sobie, że to już tak musi być.

Kiedy z końcem października 1918 r. Austria się rozpadła, a wojska samowolnie opuszczały front, każdy patrzył z przestraszonym, co to dalej będzie. Żeby Śląsk Cieszyński nie stał się obrazem wojny domowej, żeby stłumić ewentualnie niepokoje, powstała Rada Narodowa w Cieszynie, która wzięła w ręce ster rządów, zaprowadziła ład i porządek, którego nie było wtenczas oprócz Polski nigdzie.

Polacy nie mieli żadnych myśli zaborecznych. Chcieli żyć w zgodzie ze swymi sąsiadami. W tym celu Rada Narodowa w Cieszynie wspólnie z »Narodnim Wyborem pro Slezsko« w Ostrawie zrobiła ugodę w dniu 5. listopada 1918 i podzieliła Śląsk Cieszyński na część administracyjną polską i czeską, nie przesądzając wcale granic, jakie naznaczy Konferencja pokojowa w Paryżu.

Wtenczas nikomu się nie śniło, żeby Śląsk Cieszyński mógł należeć do Czesko-słowackiej republiki. Każdy był rad, że należy do Polski. Nawet ludność Polskiej Ostrawy święcie wierzyła, że będzie należała do Polski. I słusznie rozumowała. Bo jakżeby Polska Ostrawa mogła należeć do Czech?

Jednak podstępny i zdradziecki Czech widział, że lud polski Śląska Cieszyńskiego pragnie połączyć się z macierzystym krajem, a więc z Polską, dokąd już przedtem raz należał.

W całym Zagłębiu Ostrawsko-karwińskim wszyscy się nadzwyczaj cieszyli, że będą na zawsze należeli do Polski, że stołecznym miastem będzie Warszawa, gdzie wszyscy mówią tym samym językiem, co i na Śląsku Cieszyńskim.

Tylko czescy inżynierowie, sztygarzy i inni naganiacze czescy przemysłiwali, jakby polski lud śląski wciągnąć do czeskiego »ształu«.

Pomogło im wojsko czeskie. Rząd czeski w Pradze podstępem, jak złodziej wkradł się ze swym wojskiem na ziemię śląską wtedy, kiedy Ślązacy bronili Lwowa i walczyli przeciw bolszewikom.

Otóż ten sam czeski żołnierz, który za pierwszym wystrzałem uciekał i mówił, że cały batalion idzie, choć nie było nikogo, ten sam żołdak czeski napadł na bezbronny Śląsk w tym czasie, kiedy nikt się tego nie spodziewał.

Ale dzielny polski żołnierz śląski pobił go na głowę pod Skoczowem. Skoro pokazało się kilku polskich żołnierzy, to uciekała cała czeska kompania. Było to pomiędzy Kisielowem a górą Chelm. Tam zostali Czesi rozbici zupełnie. Zaraz też wystawili białą chorągiew i wysłali dwóch oficerów jako parlamentaryuszy i ci prosili Polaków o zawieszenie broni, które trwało kilka dni.

W międzyczasie przyszło rozstrzygnięcie z Paryża i Czesi musieli się wycofać aż po obecną linię demarkacyjną, a wojska polskie wróciły do Cieszyna.

Na przyjęcie wojsk polskich w Cieszynie zjechał się wszystek lud. Kwiaty obficie posypały się na wojsko polskie. Nie było nikogo, kto by nie był ubrany w same kwiaty. Od generała aż do zwykłego żołnierza, wszyscy mieli przypięte kwiaty, które przyniósł lud śląski na powitanie wojska.

I nikomu się nie śniło, by czuć choćby odrobinę sympatii ku Czechom.

A Czesi, skoro się usadowili za linią demarkacyjną, rozpoczęli znów przemysłiwac, jakby ten Śląsk polski dostać w swe szpony.

Zakazali ludziom przyjmować dopisy urzędowe z Cieszyna, chcieli wydrzeć ludziom religię, jak się to stało w Orłowej i w Błędowicach, pozamykali księży katolickich i ewangelickich.

Nie pozwalają nauczycielom polskim wychowywać dzieci w duchu moralnym. Do tego więżą ich w brudnych i wilgotnych aresztach w Mor. Ostrawie.

Górników biją żyłami i łaskami tak długo, aż je na nich połamią. Takimi stacyami męczarnemi są czeskie komendy w Karwinie, Boguminie i w Ostrawie, gdzie niejeden zmarł pod razami czeskimi.

Podczas napadu na polski Śląsk wieszali ludzi i strzelali ich. Było to w Karwinej, Orłowej, Dąbrowie, Stonawie, w Jabłonkowie.

Pod Skoczowem Czesi rannych żołnierzy polskich polewali naftą i benzyną, a potem żywych zapalali, nie mówiąc już o tem, że rannych kolbą dobijali.

Wzdłuż frontu śląskiego rabowali Czesi, kradli pieniądze, zabierali bydło, za które ani grosza nie zapłacili.

Teraz przy rewizjach w Łąkach, w Ropicy i w Olbrachciach zewlekają ludzi nieraz do koszuli, szykanując ludzi w ten sposób.

Czesi nie pozwalali czytać polskich gazet.

Nawet nie wolno było mieć w domu polskich kalendarzy.

Czesi zamykają polskie dzieci do aresztu za to, że są Polakami.

Czesi demoralizują młodzież szkolną.

Czesi urządzają dla dzieci szkolnych »różne komedye« w gospodach, tam je spijają i każą się im za to uczyć »Kde domov muj«. Tak zrobili w Dolnych Błędowicach, a pocztmistrz Nesvadba, Czech, wszystkim tem kierował.

Jak się na Czecha popatrzy krzywem okiem, to już aresztuje, bo się boi, że przez to może się rozpaść Czeskosłowacka republika.

Czesi urządzają w nocy po domach rewizye, czy też przypadkowo kto nie ma polskiej gazety lub broszury o Polsce.

Czesi każdemu mówią »polsko świnia i proklaty polaku di do Halicza«, a sami przywędrowali na Śląsk od Pragi.

Kto żył za linią demarkacyjną pod czeskim batem, to myśli, że jest w Rosyi u bolszewików albo pod carskim batem.

A przecież znaleźli się ludzie, którzy się dali obalamucić Czechom za cukier i »kolkowane peníze«. Wychwalają czeski raj, chociaż sami widzą, że u Czechów jest źle. Pokazał to najlepiej ostatni strajk czeskich bolszewików w Ostrawie. Na zje-

ździe delegatów w Polskiej Ostrawie w gospodzie Bajgera, czeski bolszewik górnik Tuma zażądał wypuszczenia na wolność przywódcy bolszewików Muny. Inaczej nie pójda do roboty.

Czy wobec tego znajdzie się choć jeden Ślązak, co by głosował za Czechami? Nie i jeszcze raz nie!

Przeklęłyby go jego dzieci, przekląłby sam siebie i Czechów ten, co by za Czechami głosował.

A to dlaczego?

Bo w Czechach jeszcze nie było dobrze i już zaś jest źle i będzie źle.

Dlaczego jest i będzie w Czechach źle?

Bo w Czechach jest przeludnienie. Jest bardzo dużo ludzi, którzy nie mają co robić. Przed wojną nadbывało w Czechach 8 tysięcy nauczycieli, kilka set sędziów, buchalterów, kupców, rzemieślników i ci corocznie wywędrowywali z Czech, aby sobie zarobić na chleb. Teraz jest dużo czeskich inwalidów bez roboty, a do kolei Czesi już rok nikogo nie przyjmują, bo nie mają miejsca.

Czesi już nam zabrali Polską Ostrawę, która była kiedyś zupełnie polską, a teraz wyciągają rękę po cały Śląsk, żeby potem mogli swoimi Pepikami obsadzić urzędy na całym Śląsku.

Cały sąd w Cieszynie, w Bielsku, we Fryszacie, w Boguminie i w Jabłonkowie był zawsze obsadzony Czechami, bo w Czechach nie mieli miejsca.

Wszystkie poczty na Śląsku obsiedli Czesi.

Gdzie tylko był lepszy kawałek chleba, wszystko Czesi zabrali a polskiej ludności śląskiej kazali pracować.

Na kopalniach węgla był inżynier Czech, dozorca Czech, naganacz Czech, a robotnik Ślązak. Ślązak musiał na nich robić, a Czesi paśli brzuchy z polskiej pracy.

Na dworach i folwarkach był verwalter Czech, gazda Czech.

Więc co lepszego, wszystko zabrał Czech.

Dlatego też Czesi chcą Śląsk polski, żeby mogli nadal wykorzystywać śląski lud.

A gdyby Śląsk należał do Czech, to dzieci nasze nie mogłyby studyować, a choćby wystudyowały, nie dostałyby miejsca

ani posady na Śląsku Cieszyńskim i musiałyby wywędrować precz za granicę.

Nasze dzieci nie miałyby co robić na Śląsku Cieszyńskim, bo Czesi wszystkoby obsadzili Czechami od Pragi i jeszczeby im zabrakło miejsca dla rodowitych Czechów.

Lud śląski musiałby opuścić swe miejsce rodzinne i wywędrować precz.

Illeby to było płaczu, jakby Ślązak musiał wszystko sprzedać i opuszczać kraj rodzinny!

Czesi już mają w Pradze przygotowaną ustawę, w jaki sposób będą kolonizowali Śląsk Czechami. Każdy Ślązak będzie musiał przymusowo sprzedać swe pole, a może tylko zostać nadal w kraju jako robotnik.

Każdy Ślązak przeklinałby wtenczas dzień i godzinę, kiedy Czesi napadli na Śląsk.

Każdy Ślązak przeklinałby każdego, kto głosował za Czechami!

A czy w Polsce będzie lepiej?

W Polsce już jest lepiej, a będzie najlepiej z całej Europy. Polska będzie drugą Ameryką.

Jak kiedyś wędrowali ludzie do Ameryki, tak teraz wszyscy będą się garnęli do Polski.

A to z jakiego powodu?

Bo w Polsce będzie miał się każdy dobrze. Rolnik, rzemieślnik, kupiec i przemysłowiec.

Dlaczego będzie miał się dobrze rolnik w Polsce?

Bo w Polsce jest dobra ziemia, a jak tę ziemię będzie uprawiał racjonalnie, t. j. tak jak teraz tego uczą w szkołach rolniczych, to mu się na roli dużo urodzi.

A ci co nie mają pola?

Przecież w Polsce w sejmie uchwalili reformę rolną. Już tego roku rozpoczną w Polsce parcelować dwory i będą rozdzielać za małą zapłatą między tych, co chcą na roli pracować.

Przecież wiecie, że Ministerstwo rolnictwa w Warszawie już wyznaczyło dla Śląska Cieszyńskiego wielki kawał ziemi na wschodnich granicach Polski.

Skoro granice Śląska Cieszyńskiego będą ustalone, to ma się spisać wszystkich ludzi ze Śląska Cieszyńskiego, którzyby chcieli mieć rolę, i dla tych wszystkich Ślązaków obywateli Państwa polskiego da Polska ziemi.

Ministerstwo rolnictwa chce założyć całe wsie i przeznaczyć je tylko dla Ślązaków, żeby im było razem dobrze.

Wiecie, że teraz ojcowie nasi muszą dzielić grunt swój na poly, jak mają dwóch synów, a jeżeli Śląsk Cieszyński będzie należał do Polski, to potem jeden weźmie sobie cały grunt, a drugi pojedzie do wschodnich granic Polski i weźmie sobie grunt, który mu Państwo polskie wyznaczy.

A jakbyśmy należeli do Czech, to skąd weźmiemy ziemi?

Polska nam nie da, bo ona ma dla swych obywateli Państwa polskiego, a nie dla czeskich poddanych.

Więc kto chce mieć kawał dobrego pola, gdzie czarnej ziemi jest na metr grubo, a czasem jeszcze więcej, kto chce mieć pole, które nie trzeba nawozić, ten będzie głosował tylko za Polską.

W Polsce jest tak dobra ziemia, że gnój czyli nawóz muszą wywozić do rzeki, boby wszystkie urodzaje, jak zboże i inne, powaliły się i zgniły.

A dlaczego będzie miał dobrze rzemieślnik w Polsce?

Dlatego, że w Polsce będziemy budowali nowe koleje, drogi, bite gościńce, będziemy stawiali fabryki, mosty kolejowe, domy i t. d., więc każdy rzemieślnik dobrze zarobi i będzie miał z czego żyć.

A czemu kupiec będzie miał dobrze w Polsce?

Bo w Polsce będziemy zakładali nowe magazyny i sklepy. Będziemy przez Gdańsk sprowadzali towary z Ameryki i dalej sprzedawali do Rosji. Polska jest i będzie węzłem handlowym między zachodnią i wschodnią Europą.

Czy przemysłowiec będzie miał dobrze w Polsce?

Nadzwyczaj dobrze, bo w Polsce potrzeba fabryk i te będą rosły jak grzyby po deszczu. Każda fabryka pójdzie bardzo dobrze.

W takim razie wszyscy ludzie będą się mieli dobrze w Polsce?

Tak jest! Bo Polska to kraj opływający mlekiem i miodem,
Polska ma naturalne bogactwa w ziemi!

Polska ma wszystko.

Polska ma naftę!

Polska ma sól!

Polska ma cynk!

Polska ma żelazo!

Polska ma miedź!

Polska ma ołów!

Polska ma siarkę!

Polska ma zboże!

Polska ma ziemniaki!

Polska ma mięso!

Polska ma bydło!

Polska ma konie!

Polska ma wszystko, co każdemu człowiekowi potrzebne
do życia.

W Polsce chcę żyć i umierać, bo tam jest dobrze.

A gdybym był w czeskiej republice, tobym był »otro-
kiem«, a Czesi by się ze mnie jeszcze do tego wyśmiewali.

W Czechach mój syn nie mógłby być inżynierem, ani
profesorem, ani księdzem, ani adwokatem i musiałby też tak haro-
wać jak ja, a Czesi pałliby sobie brzuchy z pracy śląskiego ludu.

Tylko w Polsce będę miał dobrze!

Więc ja też chcę należeć do Polski!

Tylko za Polską będę głosował!